

Prawdziwa cywilizacja życia czyli świat areligijny

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

Zarówno w teorii, jak i w praktyce udowodniono już, że człowiek moralny potrafi znakomicie obejść się bez religii. Wiemy to m.in. stąd, że istnieją miliony moralnych ludzi, którzy nie zaprzatają sobie głowy myśleniem o religii. Religia jest zjawiskiem, którym nie trzeba się już interesować ze strachu przed wykluczeniem ze społeczeństwa i sankcjami. Nie trzeba nawet pamiętać o świętach religijnych i innych tego typu okazjach.

Jak to się stało, że religia została usunięta z centrum życia publicznego? Ludzie religijni zwykle obarczają za to odpowiedzialnością rewolucję francuską, co jest dużym błędem. Areligijność narodziła się bowiem wraz z empiryzmem brytyjskim, a więc wraz z Locke'em, Newtonem, a może nawet z Ockhamem. W XVII wieku w Anglii zauważono, że ludzie mający coś do zaproponowania społeczeństwu mogą się porozumieć tylko wówczas, gdy ich prywatne wierzenia zostaną wyłączone z dyskusji. Taka idea właśnie przyświecała założycielom Royal Society (1660). Anglikanie, sekciarze protestanccy i ludzie obojętni religijnie (coraz liczniejsi deści idący w ślady Johna Tolanda) obradowali na sesjach stowarzyszenia dla dobra ludzkości i cywilizacji. Dzięki tym dyskusjom odkryto jak wiele spraw nie musi łączyć się z kwestiami religijnymi, i jak wiele spraw łączy ludzi rozsądnych, niezależnie od ich wyznania.

Jakże rewolucyjnym przedsięwzięciem było Royal Society w czasach, gdy katolicycy byli na cenzurowanym i wkrótce potem (na mocy Test Act) zakazano im piastowania urzędów ponieważ obawiano się profrancuskich postaw z ich strony, kiedy w 1665 roku uczelnia w Cambridge została zamknięta z powodu zarazy, a władze kościelne sprzeciwiły się paleniu ciał zmarłych (w celu zduszenia zarazy), lecz nakazywały modlić się w celu odwrócenia gniewu bożego. Łoże masońskie, skupione po raz pierwszy wokół loży Londyńskiej w ramach Wielkiej Zjednoczonej Loży Anglii (United Grand Lodge of England — UGLE), zgodnie z argumentacją Ludwika Hassa, były ni mniej ni więcej, tylko odpowiednikami Royal Society, przeznaczonymi nie dla naukowców, lecz dla laików. Masoneria kontynuowała więc doświadczenie polegające na rezygnacji z religii jako podstawowego regulatora stosunków społecznych. Oczywiście bez reformacji i kryzysu wiary, jaki w związku z nią nastąpił, nie byłoby mowy o takim toku wydarzeń.



Sala obrad Royal Society w XVIII w.

Bardzo często organizacje religijne na czele z Kościołem katolickim, starają się przekonać nas o znaczeniu prac naukowych pisanych przez duchownych (np. Murray Rothbard uważa, że Kościół katolicki „wynałazł” kapitalizm, podczas gdy Max Weber uważał, że to kalwinizm stanowił impuls dla kapitalizmu), jednak każdy musi przyznać, że najważniejszym dla nauki odkryciem było wprowadzenie tolerancji do dyskusji naukowej. Royal Society i masoneria nauczyły ludzi, że istnieje moralność ponadreligijna, bazująca na deizmie i humanizmie. Owe podstawowe założenia

moralności brzmiące rozsądnie dla niemal wszystkich (np. potępienie przemocy, pochwała pracy), muszą jeszcze dziś walczyć z konfliktami wynikającymi bezpośrednio z wielości religii (Biblia głosi boskość Jezusa, a Koran potępia tych, którzy uznają tego proroka za boskiego). Pisarz i neurobiolog Sam Harris postuluje dlatego oparcie dyskusji o moralności na ponadreligijnych i areligijnych podstawach.

Akademia Francuska, starsza niż Royal Society, nie umożliwiała owej równej i swobodnej dyskusji, nie dlatego, że we Francji była monarchia absolutna, lecz dlatego, że była to monarchia katolicka. Model angielski podziwiał Voltaire, który mimo swego monarchizmu, był pod wrażeniem szerokiej swobody dyskusji w Londynie. Podobnie Montesquieu, który oddzielił Locke'owski indywidualistyczny liberalizm od Locke'owskiego konceptu umowy społecznej i republikanizmu, opierając liberalizm na zasadzie konkurujących ze sobą władz, do końca zachował entuzjazm dla angielskiego modelu dyskusji, z charakterystyczną dla niego wysoką dozą szacunku dla ludzi pióra, nauki i wielkiej wiedzy. Voltaire zachwycał się m.in. okazałym pogrzebem Newtona w 1727 roku, który widział na własne oczy.

Bardzo często pisze się, że bez religii nie może być mowy o moralności. Nawet liberalny Voltaire uważał, że filozofia humanistyczna jest dla elit, a lud powinien trzymać się religii. Christopher Hitchens uważa, że jest to pewnego rodzaju egoizm elit, które chcą zachować filozofię dla siebie. Faktycznie często słyszy się, że religia jest łatwa do pojęcia, a filozofia trudna. Czy rzeczywiście tak jest? Ludzie religijni najczęściej niewiele wiedzą o tym co wyznają, zaś na jednym z dostępnych w sieci filmów: [dwóch ateistów](http://www.youtube.com/watch?v=5UVt9KbCYzM&feature=channel_video_title) (http://www.youtube.com/watch?v=5UVt9KbCYzM&feature=channel_video_title) (demaskujących rozbieżności między podaniami biblijnymi a wiedza historyczna o starożytności) przekonuje, że typową postawą człowieka religijnego jest „szczylenie się wierzeniem w to, w co trudno uwierzyć”, w nadziei, że bóg wynagrodzi ich za te trudy. Religia chrześcijańska to nie tylko 10 przykazań, lecz cały niezbyt spójny system wierzeń, kar, nagród, opowieści, obietnic i prorocत्व, religie nie mogą się więc równać z względnie spójnym moralnym systemem filozoficznym, także pod względem dostępności dla przeciętnego czytelnika. Pisarz Sam Harris twierdzi z kolei, że religia odciąga uwagę człowieka od prawdziwych problemów (głód, epidemie, energetyka, nauka, nauczanie, infrastruktura itd.) w stronę pseudo-problemów związanych z życiem „duchowym” i wolą boga, która jest przecież niemożliwa do zbadania. Te pseudo-problemy zaś absolutnie nie dadzą się rozwiązać, natomiast znakomicie potrafią skłócać ludzi i marnować ich twórczą energię: „rozmawiamy o małżeństwach gejów, tak jakby był to najważniejszy problem XXI wieku”, a religia „zachęca ludzi do udawania, że wiedzą to, czego tak naprawdę nie wiedzą”.

Równie często słyszy się, że promowanie ateizmu grozi totalitaryzmem, destrukcją i masowymi mordami. W odpowiedzi na zarzuty o nietolerancję w przeszłości; rzeź św. Bartłomieja (była to nota bene raczej bitwa niż rzeź), wygnanie hugenotów (1685) czy te związane z działaniami inkwizycji kościelnej, ludzie religijni odpowiadają: „-a Robespierre ?, — a Hitler ?, — a Lenin ?”. Otóż warto wspomnieć, że Robespierre promując kult „najwyższej istoty”, palił posągi „egoizmu i ...ateizmu”, że Hitler w „Mein Kampf” co chwilę powoływał się na boga i jego wolę”, a socjalizm bolszewicki miał za swą podstawę ideologię marksizmu, która — jak wykazał Karl Raimund Popper — ma charakter profetyczny, a więc religijny. Działalność Robespierre'a, Lenina i Hitlera ma więcej wspólnego z wojnami religijnymi, niż wojnami przeciw religii. Podobnie można określić działalność Mahometa, który uczynił sprawy społeczne sprawami w 100% religijnymi (prawo i religia oparte na wspólnych podstawach). Christopher Hitchens ujął to bardzo trafnie, mówiąc, że trzeba użyć religii by namówić moralnego człowieka do zrobienia krzywdy dziecku — tj. dokonania na nim obrzezania i jeszcze zartowania z tego.

W Polsce religia kojarzy się z prawicą, a ateizm z lewicą, ponieważ Kościół (w stopniu zresztą mniejszym niż się zazwyczaj przyjmuje) patronował opozycji antykomunistycznej. W innych krajach regionu jest inaczej, dlatego w Czechach do bezwyznaniowości przyznaje się ok. 59% społeczeństwa, na Węgrzech — 24,6%, a w Polsce tylko 6%. Na niemal w całym cywilizowanym świecie prawicowość (elitaryzm, hierarchia, porządek, wolnorynkowość, monarchizm, sceptycyzm wobec demokracji) nie pokrywa się w ogóle z religijnością. Nic w tym dziwnego, w końcu religia zawiera w sobie zarówno pierwiastek egalitarny, jak i elitarny i jako taka nie implikuje prawicowości ani lewicowości. Przykładowo Diderota można nazwać lewicowcem, ponieważ przewodził republikańskiemu skrzydłu oświecenia, a np. Voltaire i Montesquieu - monarchiczno-"prawicowemu", lecz deklarowany przez Diderota ateizm nie ma nic wspólnego z lewicowością, w końcu monarchista Hume też był ateistą.

Co by się stało, gdyby Kościół katolicki jutro zniknął? Czy cywilizacja załamałaby się? Czy powróciłby „grzeszny” Babilon (swoją drogą w Babilonie żyło się zapewne lepiej niż w państwach

arabskich — jego teokratycznych spadkobiercach), czy ludzie zaczęliby mordować się wzajem (Kościół szacuje człowieka niezwykle nisko sądząc, że bez jakiejś starożytnej księgi zacznie on od razu palić i rabować, przecież istnieje policja), czy nastąpiłyby czasy straszliwego totalitaryzmu depreczającego ludzką godność? Śmiem twierdzić, że nie.

Przypuszczam, że społeczeństwo pozbawione religii, lub — po deistycznemu- nie zaprzatające sobie nim głowy, byłoby o wiele szczęśliwsze. Znikłaby kościelna pseudo-opieka nad chorymi; mam tu m.in. na myśli casus Matki Teresy z Kalkuty, która choć dysponowała wielkimi środkami z darów, trzymała chorych w kiepskich warunkach, wychwalając wszem i wobec głęboki sens cierpienia. Christopher Hitchens w swej książce poświęconej jej działalności opisuje, jak po otrzymaniu znakomicie wyposażonego szpitala, Matka Teresa kazała usunąć wygodne łóżka i meble, zastępując je niewygodnymi, jak zmieniała dzieciom płócienne pieluchy na pampersy tylko na spodziewany przyjazd Hilary Clinton, jak na każdym kroku podkreślała misyjny, a nie humanitarny charakter swoich działań, oraz jak chrzciała umierających hindusów i mahometan bez ich wiedzy i zgody. Hitchens przytacza również jej wypowiedź na temat umierającego na raka pacjenta, kiedy to miała mu powiedzieć: „cierpisz jak Pan na krzyżu. Jezus cię całuje”, na co on odpowiedział: „w takim razie powiedz mu, żeby przestał”. Odpowiedź chorego siostra również przytoczyła, nie wychwyciwszy zapewne zawartej w niej ironii.

Wraz z końcem religii, lub jej władzy nad społecznościami, ludzie przestaliby wreszcie słyszeć, że wszystko co przyjemne, nawet te zupełnie niewinne przyjemności, jest grzechem (ciekawe, że z wyjątkiem konfucjanizmu - wszystkie religie jak jeden mąż tak właśnie nauczają), a więc zaczęliby żyć pełnią życia. Cała debata publiczna skoncentrowałaby się na tematyce życia, a nie zmarłych w wyniku starości, czy aborcji. W ten sposób unika się społecznej nekrokracji (takiej jak w Polsce po śmierci Piłsudskiego, lub obecnie w Korei Płn.). Konfucjusz, stanowiący natchnienie Voltaire'a, zalecał życie „z dala od duchów i bogów”. To właśnie cywilizacja sceptyków jest cywilizacją życia, a cywilizacja ludzi religijnych - cywilizacją śmierci. Widać to już na pierwszy rzut oka. Ludzie religijni snują się z posępnymi minami po ulicach, podczas gdy sceptycy radują się życiem. By nie grzeszyć należałoby właściwie zrezygnować z życia i położyć się w trumnie czekając na przybycie „królestwa niebieskiego”. Największym skandalem jest nie to, że prawiczkowie i starzy kawalerowie (księża) uważają się za autorytety w dziedzinie życia rodzinnego, lecz to, że każda religia opiera się na kulcie śmierci, a dokładniej na kulcie „pięknej i sprawiedliwej” śmierci. Może dlatego ludzie tak chętnie umierają za religię, a tak niechętnie postępują zgodnie z jej zasadami. Sama koncepcja czegoś nadnaturalnego odwołuje się zresztą do zniechęcenia do świata i negowania jego praw.

W Afryce opanowano by wreszcie plagę AIDS stosując wszystkie środki zakazywane obecnie przez Kościół. Ludy Europy i Afryki Północnej nie spoglądałyby już na siebie złym okiem, tylko dlatego, że mit Jezusa i mit Mahometa nieco się różnią od siebie. Moralność wzniosłaby się na wyższy poziom, ponieważ jak mówił d'Holbach, ateista jest bardziej świadomy swych obowiązków wobec natury, a w USA, gdzie do ateizmu przyznaje się 10% społeczeństwa, wśród więźniów ateistów jest jedynie 0,25% — jak więc jest z tą religią, rzekomo powstrzymującą ludzi przed występkiem? Osobiście mam wrażenie, że religia powstrzymuje przed występkiem jedynie wobec współwyznawców, podczas gdy świecki humanizm jest dużo bardziej uniwersalny i przez to moralny.

Moralność, jak utrzymuje Christopher Hitchens, jest wynikiem empirycznych doświadczeń społeczności w ciągu ich historii. Zachowania jaskrawie aspołeczne, jak np. kanibalizm uniemożliwiają społecznościom kanibali przetrwanie. Religia nie jest potrzebna do dojścia do takich wniosków, w końcu jak zauważa Hitchens *Homo Sapiens* obywatel się przez 98.000 lat bez religii chrześcijańskiej. Ponieważ przez tysiące lat nasz gatunek żył w fatalnych warunkach dziesiątkowany przez choroby, miał pod dostatkiem własnych „kultów śmierci”. Wszechpotężna czyhająca zza każdego rogu śmierć musiała być obiektem kultu, jak każde źródło masochistycznej przyjemności połączonej ze strachem. Hitchens podkreślił, że dopiero od około 150 lat nasza cywilizacja cokolwiek wie o historii ziemi i dysponuje odpowiednią skalą porównawczą, nic dziwnego, że najpoważniejszy kryzys religii dostarczającej pseudo-wiedzy opartej na aurze tajemniczości, nastąpił właśnie ok. 150 lat temu.



Herb Royal Society

Piotr Napierała

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-04-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1155) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1155>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl